



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>W kręgu „Pamiętnika”, „Gazeta Ustrońska”, 24 grudnia 1993 – 5 stycznia 1994, nr 51/52(124, 125), s. 8, 9.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">2</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">2</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">1</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Wojśław Suchta</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Ustroń</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Urząd Miasta Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">1993</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">18,6 x 21 cm, 9,3 x 21</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Rozmowa Wojśława Suchty z Józefem Pilchem poświęcona dziejom czasopiśmiennictwa na Śląsku Cieszyńskim i czytelnictwie gazet w Ustrońiu od początku X wieku aż do czasów obecnych.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XIX wiek, XX wiek, II Rzeczpospolita Polska, Józef Pilch, Paweł Nikodem, Józef Londzin, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, społeczeństwo, Śląsk Cieszyński, bibliografia, Kościół Ewangelicko – Augsburski w Polsce, Polska Partia Socjalistyczna, Kościół Rzymskokatolicki, Związek Śląskich Katolików, „Gwizdka Cieszyńska”, „Przyjaciel Ludu”, „Robotnik Śląski”, „Gazeta Ustrońska”</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		





Fot. W. Suchta

## W KRĘGU „PAMIĘTNIKA”

Po ukazaniu się kolejnego, już szóstego numeru „Pamiętnika Ustrońskiego” o rozmowę poprosiliśmy redagującego to wydawnictwo, znanego ustronńskiego historyka **Józefa Pilcha**.

**Jaka była geneza powstania „Pamiętnika Ustrońskiego”?** ✓

Mówiąc o genezie powstania przed sześciu laty „Pamiętnika Ustrońskiego” pozwolę sobie podkreślić dwie przyczyny: pierwsza to obchodzone w 1988 roku stulecie Towarzystwa Miłośników Ustronia, najstarszego towarzystwa miłośników swojej miejscowości na Ziemi Cieszyńskiej, a druga, że Ustroń w swoich dziejach wyróżniał się w porównaniu do wielu miejscowości Śląska Cieszyńskiego swoją działalnością kulturalną, narodową, społeczną, co nie znalazło odbicia w osobnych czy też zbiorowych publikacjach, a tylko w przyczynkarskich artykułach czy też w lakonicznych wzmiankach prasowych, których oczywiście nie można lekceważyć, bo często są podstawą do rozpoczęcia dalszych badań. W związku z tym Komisja Historyczna Towarzystwa postanowiła rozpocząć cykl publikacji historycznych o naszej miejscowości i zaznajomić mieszkańców z dziejami naszego miasta.

**Czy przystępując do redagowania „Pamiętnika Ustrońskiego” planowali państwo cykliczną publikację?**

Redagując w roku 1988 okolicznościowe wydawnictwo pod tytułem „Pamiętnik Ustroński” nie zastanawialiśmy się nad jego kontynuacją. Chcieliśmy zaznajomić czytelników z bogatą stuletnią historią naszego Towarzystwa. Również w 1988 r. powstało w Ustroniu polskie Kółko Pedagogiczne, najstarsza polska organizacja nauczycielska na ziemiach polskich w ogóle, o czym też pisaliśmy. Znalazł się też w tej broszurce artykuł o wydarzeniach sprzed 60 laty pt. „Świt drugiej Rzeczypospolitej w Ustroniu”, wspomnienie o pierwszych dożynkach po wywoleniu w roku 1945 w Ustroniu, kronika wydarzeń w mieście w latach 1985—87 i opowiadanie gwarowe. Redagując i wydając tę broszurę okolicznościową nie planowaliśmy wydawnictwa cyklicznego. Dopiero oceny w prasie, w listach i wypowiedzi poszczególnych osób przekonały nas do wydawnictwa cyklicznego w postaci rocznika i „Pamiętnik” wydany w roku 1989 posiada już numer 2.

Czy skupiając się na tematyce historycznej nie było obaw, że zainteresowanie dziejami lokalnymi, rodzinnymi powodować będzie liczne interwencje, pomijając np. czyjeś nazwisko, inaczej interpretując dany fakt? Czy były takie interwencje i jak wygląda wymiana poglądów i informacji z czytelnikami „Pamiętnika”?

Poruszając w Pamiętniku tematykę historyczną, staraliśmy się aby była obiektywna, starannie opracowana i udokumentowana. Każdy kto trochę para się piórem jest świadomy, że może się trafić jakaś pomyłka, pominięcie jakiegoś nazwiska, czy też inna interpretacja jakiegoś wydarzenia. Najgorzej jest, gdy nikt nie skrytykuje ani też nie pochwali. W minionych 6 latach tylko raz publicznie skrytykowano nas za niepodanie w kronice bieżących wydarzeń miasta zaszczytu jednego z kościołów. Zrobiliśmy to świadomie, bo pominięcie drugiego wyznania, a może nawet sekt, wywołałoby ich słuszne pretensje. Sprawę załatwiliśmy spokojnie, cichutko, przez zaniechanie Kroniki wydarzeń miasta. W okresie minionych 6 lat otrzymaliśmy wiele ciepłych listów od Ustroniaków zamieszkałych poza jego granicami i jeden z takich, aż z dalekiej Australii zamieściliśmy w roczniku 6. Tak samo z rozmów z mieszkańcami Ustronia odczuwamy, że każdy rocznik czytają z zainteresowaniem z oczekiwaniem na następny.

**Jak pokonujecie państwo bariery finansowe przy wydawaniu kolejnych numerów „Pamiętnika”?**

Udzielając odpowiedzi na to pytanie muszę najpierw wyjaśnić na jakich warunkach działa Zespół redakcyjny. Działa on jako samodzielna sekcja w ramach TMU. Opracowujemy materiały, staraliśmy się o środki finansowe, zajmujemy się wydawnictwem, dystrybucją, rozliczeniem. Na samym początku różniłem się od niektórych kolegów z Zespołu, którzy uważali, że najpierw trzeba się troszczyć o środki finansowe a potem dopiero zabierać się do opracowania. Pieniądze są potrzebne ale to nie jest najważniejsze, one nie są wszystkim. Byłem i nadal jestem zdania, że najlepiej jest najpierw coś zrobić i z gotowym materiałem iść do jakiegoś sponsora. Oto przykład. Z gotowym opracowaniem z zdjęciami poszedłem do naczelnika miasta Benedykta Siekierki z prośbą o bezprocentową pożyczkę do wysokości rachunku z drukarni, którą najpóźniej do pół roku zwrócimy. Po przegłądnięciu treści, powiedział naturalnie: zapłacimy, a po sprzedaży pieniądze nam zwrócicie, przecież to robicie dla dobra miasta. Tak samo było z rocznikiem 2. Kiedy się dowiedziałem, że Siekierka odchodzi z Urzędu ażeby nie miał jakich trudności z mojego powodu poszedłem do niego z rozliczeniem i oświadczeniem, że najwyżej do 3 miesięcy tą resztówkę zwrócimy. Po wysłuchaniu powiedział: Ten nr 2 zawierający dzieje uzdrowiska aż do roku 1939 jest cennym materiałem dla miasta i tej resztówki nie zwracajcie, ja to załatwię jako dotację dla wydawnictwa. I załatwił. Rocznik 3 sfinansowała nam żona dra Ottona Lazara z USA pod warunkiem że do r-ku z drukarni musi być dołączony r-k za honoraria autorskie. Zaczyna siostra Ottona dopilnowała, że honorarium autorskie za rocznik 3 mieliśmy pobrać. Było to jedyne honorarium za opracowanych i wydanych 6 roczników. Rocznik 4 i 5 sfinansowała nam Spółdzielnia Spożywców, która miała pewne zobowiązanie wobec Towarzystwa z tytułu rozliczeń majątkowych z okresu międzywojennego, a rocznik 6 sfinansowaliśmy już z funduszy przez siebie wygotowanych.

**Wszyscy bardzo wysoko oceniają poziom „Pamiętnika”. Jak wygląda jego redagowanie? Czy ukazujące się materiały zamawiacie wcześniej czy też autorzy przynoszą je wam?**

Staraliśmy się sami opracowywać artykuły, bo obcym należałoby płacić



honoraria, na co nie mamy pieniędzy. Już na pierwszym posiedzeniu ustaliliśmy tematy dla poszczególnych osób. Jeden obrał sobie opowiadania gwarowe, drugi kronikę wydarzeń inny opracował wzór okładki i dla mnie też tam coś pozostawili. W specjalnych tematach korzystamy z piór fachowców z osób spoza Towarzystwa, że wymienię dr Alojzy Waszek, dr Barbara Poloczkowa, prof. Jan Szczepański, Marian Żyromski, dr Stanisław Zahradnik. Za opracowania nigdy nie żądali wynagrodzenia.

**Pojawiają się też artykuły dotyczące współczesności Ustronia. Na jakie problemy zwracacie w nich uwagę?**

W zasadzie zajmujemy się problematyką historyczną, która w niektórych opracowaniach jest doprowadzona do współczesności. Chcąc pracować dla swojej miejscowości trzeba znać jej przeszłość. Historia jest podobno mistrzynią życia, ale jak to mówi prof. Jan Szczepański „Zawsze miała rozpaczliwie mało uczniów”. Myślę że w naszym Ustroniu nie jest tak źle. Unikamy tematów współczesnych, które dostatecznie notują czasopisma współczesne.

**Ustroń obecnie, to także spora część mieszkańców nie związana korzeniami z tą ziemią. Czy są czytelnikami „Pamiętnika” i czy staracie się przekazać im jakąś prawdę o tym regionie?**

Nie tylko rodzeni Ustroniacy, ale przygniatająca większość mieszkańców nie związana korzeniami z tą ziemią, interesuje się dziejami miasteczka. Nie będę wymieniał nazwisk oczekujących na każdy nowy rocznik. Oto jeden przykład. Gdy w marcu b. r. odbierałem zwolnienie z rąk ordynatora Szpitala, który nie jest rodzonym Ustroniakiem powiedział żartobliwie ale szczerze „Daję panu zwolnienie pod warunkiem, że pokaże się w tym roku rocznik 6 Pamiętnika Ustronińskiego. Powtarzam, że zasadniczym celem pracy naszego zespołu jest zapoznanie mieszkańców z dziejami swojej miejscowości.

**Jakie były najcięższe dni dla „Pamiętnika”?**

Były też kłopoty, ale w pełnym tego słowa znaczeniu ciężkich dni nie mieliśmy.. Trafiało się, że artykuł nawet dobrze opracowany nie pasował do danego numeru, a autor nie zgadzał się na korektę więc musiałem go odrzucić i niezadowolony odbiło się tylko na mnie jako osobie odpowiedzialnej. Zdarzyło się przy redagowaniu ostatniego rocznika, że autor, przesłał to samo opracowanie do Gazety Ustronińskiej. Czyż miałem dopuścić ażeby ten sam tekst zamieścić w naszym Pamiętniku. Na gwałt wycofałem znajdujący się już w druku biogram a powstałą lukę zapełniłem na gwałt opracowanym artykułem „Wody pitne w Ustroniu”.

**Przeglądając „Pamiętnik” można stwierdzić, iż wypełniają go zazwyczaj artykuły tych samych osób. Czy nie niepokoi pana, że brak ludzi młodych zainteresowanych ziemią, z której pochodzą?**

Nie potrzebuję się niepokoić, bo zespół składa się oprócz mnie starego, z ludzi młodych wykształconych, którzy po moim odejściu dadzą sobie radę i będą starali się kogoś dobrać.

**Czy „Pamiętnik” stara się nawiązywać do jakichś wcześniejszych publikacji? Czy korzystano przy jego zakładaniu z innych wzorów?**

Nie jesteśmy kontynuacją jakichś wcześniejszych publikacji i przy zakładaniu Pamiętnika nie korzystaliśmy z innych wzorów.

**Czym pana zdaniem jest „Pamiętnik” dla jego czytelników?**

Na takie pytanie najlepiej odpowiedzą czytelnicy. Kiedy ostatnio odbył się konkurs z wiadomości o Ziemi Cieszyńskiej, a tym samym o Ustroniu oraz gdy jedna ze szkół dała dzieciom z wyższych klas za zadanie domowe opisać coś z dziejów naszego miasteczka, otrzymałem kilka telefonów z pytaniami, a następnie z podziękowaniem, że dzięki



Wiele o przeszłości uzdrowiska można dowiedzieć się z „Pamiętników”.  
Fot. W. Suchta

Pamiętnikom, które były podstawą do opracowania zadania, dzieci otrzymały noty bardzo dobre. Szkoła nr 2, która sprzedaje największą ilość naszych Pamiętników zbiera pierwsze miejsca w konkursach wiedzy o naszym mieście.

**Czym jest dla pana „Pamiętnik Ustroniński”?**

Satysfakcją z przekazywania mieszkańcom wiadomości historycznych o swoim mieście i regionie.

**Jakie są najbliższe plany redakcji „Pamiętnika”?**

Cóż ja mogę o najbliższych planach i to zaraz po wydaniu rocznika 6 powiedzieć. Ze względu na wiek postanowiłem zakończyć prace nad Pamiętnikiem już w roku ubiegłym. Jednak w związku z niezastężoną uroczystością z okazji mojego 80-lecia, a tym samym uhonorowaniem mojej pracy, zaciągnąłem przez uczestnictwo w tej uroczystości dług honorowy, to jest taki, który spłaca się swoim honorem. Chcę być uczciwym dłużnikiem i chociaż drobną część odsetek spłaciłem rocznikiem szóstym, a czy starczy na rok siódmy?

Któż to może powiedzieć.

## Jak minął rok...?

**TADEUSZ DUDA — zastępca burmistrza.**

Był inny — jak każdy rok. Jeżeli chodzi o sprawy zawodowe, to udało się nam do końca załatwić szereg problemów, dotyczących naszego miasta. W dalszym ciągu zajmowaliśmy się sprawami ochrony środowiska naturalnego i naszego uzdrowiska.

Życie rodzinne? Raczej smutne. Bardzo dużo bliskich mi osób, i to zarówno z rodziny, jak i spośród moich przyjaciół i kolegów odeszło z tego świata. Nie nastraja to optymistycznie.

Są jednak i miłe strony życia — miałem okazję bardzo tanio zwiedzić kawałek świata! Były to: Hiszpania, Monako, Monte Carlo, Szwajcaria. Było cudownie!

Jeżeli chodzi o hobby i moje zainteresowania, to w mijającym roku załamałem się postawą naszych piłkarzy.

A tak w ogóle, jestem szczęśliwy, że moja rodzina rozumie moją pracę i ciągłą nieobecność w domu.